Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 9 Lwów, Poniedziałek dnia 12 Stycznia 1925 **Rok XLIII**

PRENUMERATA
Miesięcznie we Lwowie 3 zł. 30 gr., kwartalnie 9 zł. 40 gr. ... do domu i ... sce z prze... 3 zł. 60 gr ... 10 zł. 20 g... miesięczni... kwartalnie...
CENA ...
15 gr.
Na dworcach kolejow. 17 gr.

ER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy
Zwyczajny tekstem 12 gr.
Nadesłane i nekrologja 30 gr.
Na pierwszej kolumnie 50 gr.
Przed kroniką i w rubryce „Repertuar" 40 gr. Po kronice i komunikatach 35 gr.
Dział ekonomiczny 40 gr.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 35 gr.
W przewodniku informacyjno-reklamowym po 15 gr. (najmniejsze 1 zł. 50 gr.).
Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer zawiera:

CZY WYSTARCZĄ NAM ZAPASY ZBOŻA?

Warszawa, 10 stycznia. Na konferencji odbytej pod przewodnictwem min. Kiedronia, ustalono, że niedobór zbożowy może wystąpić w pewnych okolicach Małopolski i w pewnych strefach województw wschodnich. Jednakże przeważało zdanie, iż na ogół rozporządzalne zapasy zboża winny i mogą wystarczyć na pokrycie zapotrzebowania, aż do nowych żniw w całej Polsce. (Pat.)

Rząd przyjął ekspiację W. M. Gdańska.

Warszawa, 10 **stycznia**. Dzisiaj popoł. po posiedzeniu komitetu politycznego Rady ministrów, przyjął min. **Thugutt** przedstawicieli prasy i wyraził wobec nich zadowolenie, że sytuacja w sprawie z Gdańskiem nieco się rozjaśniła. Ostatnia nota Senatu jest niewątpliwie odprężeniem sytuacji w pewnej przynajmniej mierze i w jednem miejscu. **Polska pomimo najbardziej posuniętego pacyfizmu, nie pozwoli nikomu znieważać swego honoru**, bez względu na to, czy znieważającym będzie mocny, czy słaby i czy słabi będą się kryli za plecy nawet najmocniejszych. Sytuacja złagodniała o tyle, iż ostatnią notę Gdańska gotów jest rząd polski uważać, bez względu na jej mniej lub bardziej szczęśliwą nutę, za wystarczające zadośćuczynienie.

Następnie **zabrał głos** minister spraw zagran. **Skrzyński i oświadczył, że incydent** należy uważać o tyle za zlikwidowany, że Senat dał zadośćuczynienie za obrazę. Strona merytoryczna została oddana przez Gdańsk pod rozstrzygnięcie w I. instancji wys. komisarzowi. P. minister ma nadzieję, że sprawa będzie rozstrzygnięta w myśl powyższych umów przez komisarza, któryby winien być strażnikiem umów i ducha je ożywiającego.

W końcu udzielił wyjaśnień generalny komisarz Rzpltej polskiej **Strassburger**, dodając kilka uwag, dotyczących przedewszystkiem uprawnień polskich do poczty polskiej w Gdańsku. Art. 150 umowy warszawskiej stwierdza jasno, że **rząd polski posiada prawo otwarcia poczty gdańskiej** z wszystkimi rodzajami służby technicznej i pocztowej a według art. 151 rząd polski sam decyduje o zakresie tej służby technicznej. Te przepisy konwencji absolutnie gwarantują prawa Polski.

P. komisarz przytacza następnie art. 31 konwencji paryskiej, według którego przysługiwać będzie Polsce prawo założenia w porcie gdańskim służby pocztowej, telefonicznej i telegraficznej połączonej bezpośrednio z Polską. Służba ta obejmować będzie komunikację przez port między Polską a krajami zagranicznemi i między Polską a portem Gdańskim. Wszelkie inne komunikacje pocztowe, telegraficzne i telefoniczne na terytorjum m. Gdańska, zarówno jak i komunikacja między wolnem miastem i krajami obcemi, będą podlegały wolnemu miastu. Z tego wynika, że Polsce przysługuje prawo zaprowadzenia komunikacji polskiej zagranicą przez Gdańsk oraz między portem Gdańskim a Polską a wszelkie inne prawa pocztowe Gdańskowi. (Pat.)

P. P. S. A PIŁSUDSKI.

Warszawa, 10 stycznia. Warszawski komitet okręgowy P. P. S. zorganizował 9 bm. odczyt posła socjalistycznego Jaworowskiego o marszałku Piłsudskim. Odczyt otworzył słowem wstępnem wicemarsz. Sejmu p. Moraczewski. Prelegent podkreślił zasługi Piłsudskiego dla Polski, uzasadniał konieczność powrotu P. do służby czynnej w wojsku. Wydarzenie to zasługuje na uwagę, gdyż w P. P. S. część posłów przyjęła krytycznie wystąpienie Piłsudskiego w sprawie projektu ustawy o najwyższ. władzach wojskowych. (AW.)

PRÓBA UTWORZENIA CENTRUM.

Warszawa, 10 stycznia. „Prz. Wiecz." donosi, że podczas obecnych feryj sejmowych, niektórzy posłowie Ch. D. i Piasta rozpoczęli narady nad stworzeniem ugrupowania centrowego na terenie parlamentarnym. Rozpoczęto również rokowania z grupami politycznemi, najbardziej zbliżonemi do tych 2 stronnictw. (AW.)

Katastrofalne położenie wsi.

Przyzwyczailiśmy się dolę chłopską oceniać z położenia materjalnego wsi podmiejskich, które lepiej znamy. Jeżeli chłop podmiejski ściąga olbrzymie sumy za swoje produkty i sprawia huczne wesela, zdaje się nam, że każda wieś w podobnym znajduje się dobrobycie.

Tymczasem wsiom małorolnym, a nawet dworom grozi katastrofa. Są bez chleba i bez pieniędzy. Nawet odpowiedni zapas inwentarza jest dla nich ciężarem, gdyż niema go gdzie sprzedać. Proszę sobie wyobrazić, że nie dalej, jak 70 kilometrów od Lwowa, dojna krowa kosztuje zaledwie 60 złotych, a 3-letni, zdolny do pracy koń niecałe 40 złotych. Za jeden kilogram żywej wagi płaci się od 50 groszy do 1 złotego. Jeżeli więc małorolny gospodarz ma na sprzedaż 1 jałówkę, jedną świnię i jednego konia, to maksimum gotówki, jaką może zdobyć na opłacenie podatków, długów, ubrania i jedzenia nie wyniesie nawet 200 złotych.

Ponieważ w roku obecnym zbiory w 3/4 nie dopisały, więc brak chleba zapędzi chłopa najpierw w długi u żydów, a następnie do licytacji.

Nie lepiej powodzi się dworom. Zboże zgniło na pniu zupełnie, inwentarz jest bezwartościowy, więc tak nad dworem, jak i nad wsią, ciąży widmo głodu i ruiny. Już dziś dają się zauważyć strajki i bunty wśród służby folwarcznej. Służba bowiem z powodu braku zboża nie dostała należnej ordynarji i staje się coraz bardziej podatna na podszepty. A podszepty takie są. Jacyś ludzie uwijają się po dworach, nawiązują kontakt z niezadowolonymi i przygotowują ferment. Bandytyzm nawet w środku Małopolski Wschodniej jest zjawiskiem codziennem. Już niema prawie większego obszaru leśnego, któryby nie posiadał własnej bandy. Bandy te rekrutują się z bezrobotnych elementów, zahartowanych na wojenne niewygody i nie mających nic do stracenia. Napady i kradzierze są na porządku dziennym. Ludność pod wpływem wzrastającej nędzy demoralizuje się i traci wiarę w potrzebę państwa.

Nasza przysłowiowa nieudolna administracja podnieca tylko tlejące iskry swoimi tępymi uderzeniami. Weźmy tylko taki drobny wypadek. W chwili, gdy chłop walczy z głodem i liczy ostatnie kartofle, bank rządowy wpada na pomysł ściągania pożyczek, zaciągniętych w dawnych austrjackich zakładach wojennych.

Stosunek naszej administracji do chłopstwa jest jak najfatalniejszy. Prócz bowiem egzekutora i żandarma, roznoszącego stosy długich a niezrozumiałych rozporządzeń, zakazów i nakazów do gminy, chłop żadnej innej władzy nie widział i nie widzi. Są powiaty, gdzie starostowie od początku powstania Polski, nie widzieli jeszcze podległych sobie wsi.

Wszystko to podobnie, jak w Warszawie, siedzi przy biurkach i pisze i pisaniem tępym szablonem, pragnie rządzić i wpływać na masy.

Skutki tej pisarskiej polityki będziemy oglądać już z początkiem wiosny, kiedy widmo głodu stanie przed chatą drobnego rolnika lub fornala. Możemy nawet przewidzieć środki zaradcze, jakie Warszawa w ostatniej chwili wymyśli. Wyasygnuje kilkanaście miljonów kredytu, który rozdrapią lepiej sytuowane dwory i bardziej protegowani przez proboszczów chłopi i na tem się kończy cała akcja ratunkowa.

Tymczasem wieś potrzebuje nie kredytu, lecz pracy, możności zarobku i reformy całego zgniłego aparatu, któryby go uchronił od zgraji handlowych bandytów, obniżających w sposób zbrodniczy wartość jego produktów. Walkę z dywersyjnemi bandami hadlowemi mogą prowadzić tylko dobrze zorganizowane starostwa, województwa w ścisłym kontakcie z władzami centralnymi.

O tem trzeba pomyśleć już teraz i pierwszym obowiązkiem każdego posła ludowego, bez względu na odcień partyjny, jest zająć się jak najrychlej swoim okręgiem. Wieś nasza jest zagrożona materjalnie i moralnie. Wszelkie nieumiejętne i spóźniane posunięcia mogą się zbyt dotkliwie odbić na państwie.

I. K.

Bunt gdański trwa dalej.

Warszawa, 10 stycznia. Z Gdańska donoszą, iż szowiniści gdańscy prowadzą dalej akcję przeciwko polskim urządzeniom pocztowym w w. m. Około skrzynek pocztowych polskich gromadzą się grupki uliczników namówione przez nacjonalistów i grożą pobiciem każdemu, kto ośmieli się rzucić list do polskiej skrzynki pocztowej. Policjanci pilnujący skrzynek przypatrują się tym gwałtom z zupełną obojętnością. (AW.)

DUŻE WRAŻENIE W LIDZE NARODÓW.

Gdańsk, 10 stycznia. Pisma niemieckie podają doniesienie londyńskiego „Daily Telegr." z Genewy, jakoby stanowisko Polski wywołało w kołach Ligi Narodów duże wrażenie. (Pat.)

Porozumienie angielsko-sowieckie.

Anglja nie weźmie udziału w bloku antykomunistycznym.

Londyn, 10 stycznia. Rakowski po rozmowie z Chamberlainem wyjechał do Moskwy, by złożyć rządowi swemu sprawozdanie o stosunkach angielsko-sowieckich. Przy wyjeździe oświadczył Rakowski sprawozdawcy „Westminster Gazette" że z rozmowy z Chamberlainem — jest zupełnie zadowolony i że obustronnie stwierdzono, iż ani Anglja, ani Rosja, nie pragną się mięszać w wewnętrzne sprawy drugiego państwa. Jak podaje ten dziennik, oświadczył Chamberlain, że polityka Anglji nie chce uczestniczyć w przymierzach antikomunistycznych, ani w kampanji na Bałkanach lub w innych państwach. Z oświadczeń tych wnioskują, że Chamberlain ma zamiar wznowić rokowania z Rosją, o ile Rakowskiemu uda się uzyskać od rządu sowieckiego niezbędną gwarancję co do zastanowienia propagandy komunisycznej w Anglji i w dominiach. (Pat.)

FALA ARESZTOWAŃ WE WŁOSZECH.

Tryjest, 10 stycznia. Wskutek burzliwych manifestacyj zwolenników stronnictw opozycyjnych przeciw faszyzmowi, przedsięwzięto tu liczne aresztowania. W mieszkaniach wszystkich członków rozwiązanego stowarzyszenia „Italia Libera" przeprowadzono rewizje i aresztowania. Na znak protestu przeciw temu, nieznani sprawcy rzucali przez całą noc z 9 na 10 bm. na ulicach miasta bomby.

LUTHER NASTĘPCĄ MARKSA.

Berlin, 10 stycznia. Dzienniki zaznaczają, że według wszelkiego prawdopodobieństwa, Luther otrzyma misję utworzenia gabinetu. Luther nie należy wprawdzie do żadnego stronnictwa, lecz jest bliski prawemu skrzydłu niemieckiej partji ludowej. „Berl. Tageblatt" i „Vorwärts" zaznaczają, że socjalni i socjalni demokraci zastosowaliby wobec ewent. gabinetu Luthera jak najostrzejszą opozycję. (Pat.)

Alraunizm i obskurantyzm.

(Nieco polemiki.)

Odwiedziny p. Ewersa, przepraszam Rewersa, takie bowiem nazwisko nosi wedle cennych zapisków ksiąg rachunkowych Sokoła-Macierzy, autor „Alrauny" i „Wampira", spędzają ciągle jeszcze sen z powiek naszych szowinistów. Naprzód sypnięto soczystemi obelgami, potem zaapelowano do kijów i udaremniono odczyt w Sokole (odbył się on zresztą spokojnie tegoż dnia jeszcze w sali Domu Narodnego), a gdy z lewej strony naszego społeczeństwa odezwały się głosy niezadowolenia, zabrał raz jeszcze głos jakiś piszczyk endecki i wywodził („Słowo Polskie" z dnia 12 b. m.), że „powierzchowną" kulturę razić mogą takie argumenty, jak kije, pięści i wrzaski, w rzeczywistości jednak są to właśnie dowody głębokiej kultury, których używać powinna zwłaszcza młodzież, gdy etc. etc.

No, dobrze! Zostawmy piszczykowi jego sofizmaty. Możemy mu przypomnieć jedynie, że wedle naszego przysłowia „kij ma dwa końce", a o tych argumentach powiedział już św. p. Chilo Chilonides, że mógł ich użyć wół wobec Arystotelesa.

Sprawa zdawała się być już przesadzoną i załatwioną. Aliści odezwał się jeszcze jeden Filip z konopi, oczywiście znów z łamów „Słowa Polskiego".

Pan Kazimierz Króliński zajął się w wymownych słowach „podbudową" alraunizmu... Po równie krótkim jak chaotycznym wstępie, w którym roi się od imion szatańskich, chlasta na odlew „malsztrom" Przybyszewskiego, zaczem uderza znów pochyloną kopją na Ewersa, który „przypłynął do nas na tej „malsztromowej" fali ze swą szatańską Alrauną „na połów dusz, na sadystyczne (?!) orgie". Ewers, to jednak tylko wróg zewnętrzny. Damy sobie z nim łatwo radę, dzięki walecznej młodzieży naszej. Gorzej jest z wrogiem wewnętrznym, opętanym już również przez Ewersa.

A któż to jest tym wrogiem wewnętrznym?

Ach, to te znane nam wszystkim książeczki z baśniami dla dzieci! W nich tkwi, zdaniem p. Królińskiego, wielkie zło i niebezpieczeństwo. „Przedstawiają one świat bajki czyli świat fantastyczny — tłumaczy p. K., zaludniony czarownicami, wiedźmami, smokami, potworami i wszelkiego rodzaju duchami i demonami. — „W każdym opisywanym sprzęcie siedzi jakiś duch, przybiera potworne kształty", — biada dalej. „Nawet w gwarnej szkole siedzi w dzwonku „Duszek" i płata dzieciakom figle.

A koroną tych „bredni" jest zdaniem p. Królińskiego „**Kichuś majstra Lepigliny**" J. Porazińskiej, Kichuś, którego majster ulepił z promienia słońca tchnął weń duszę. „I Kichuś żył i gonił jak wicher po Krakowie!" Po tym naszym kochanym, poczciwym Krakowie!

To już czysty Ewers (z „Solemem" Meyrinka, o czem p. K. zdaje się nie wie.)! To już „podbudowa pod satanicznym alraunizm"!

Przeczytawszy to wszystko i posłuchawszy tego dzwonka alarmowego, nabrałem przekonania, że pan K. piszący zresztą zapewne w dobrej wierze, nie zdaje sobie z tego sprawy, w jaki sposób powstały i powstają baśnie i cała ta „sataniczna" literatura, która go widocznie tak bardzo niepokoi.

Jego zdaniem starsi wymyślają sobie, wiedzeni jakąś perwersją („orgie sadystyczne!") takie okropne historje i straszą niemi potem dzieci, a nawet dorosłych. Prym zaś w tej niecnej robocie wiodą żydzi i uwiedzeni przez nich chrześcijanie à la Przybyszewski. Gdyby tak było, możnaby się istotnie oburzać. Sprawa jednak ma się zgoła inaczej. To nie starsi tworzą historyjki o wiedźmach, duszkach, poczwarach. Czynią to dzieci same. Pan Kr. nie wie widocznie tego, co dziś wie każdy niemal pedagog i psycholog, że każde niemal dziecko jest twórcą całych mytów baśni i romansów. Dla nieświadomego rzeczy brzmi to nieprawdopodobnie, tak jest jednak w istocie. Dziecko inaczej odnosi się do tzw. rzeczywistości niż dorosły. Dla niego nie istnieją ciasne granice doświadczenia. Świat jest jakoby tajemniczą księgą, pełną cudów, pełną nadzwyczajności i niespodzianek, za któremi czai się lęk i groza. Któż wyrazi, któż opisze trwogę dziecka samotnie w nocy lub wśród lasu? Czyż każdy sprzęt nie wydaje mu się witedy żywą istotą, czyż każda gałąź nie wyciąga się ku niemu, jak ręka sucha, opatrzona szponami?

Wyobraźnia dziecka pracuje niestrudzenie, tworzy historje, wobec których bledną fantazje Vernego i Maya. Stąd ten niewysłowiony urok baśni i dla ludzi starszych. Wszak to jest ta najważniejsza, bezpośrednia, jedyna w swoim ro-

Monopol tytoniowy i inicjatywa prywatna.

Od pewnego czasu daje się zauważyć pewne polepszenie w gospodarce monopolu tytoniowego, przynajmniej o ile się to tyczy zadowolenia konsumentów. Brak tytoniu zdarza się już coraz rzadziej, nie słychać też tak licznych skarg na gatunek wyrobów.

Najsilniejszym zarzutem przeciwko wszelkim monopolom jest zbiurokratyzowanie organizacji, czego następstwem jest prawie zawsze brak wszelkiej inicjatywy na drodze do postępu, urzędowe lekceważenie odbiorców i niemożliwość szybkiej orjentacji, mającej tak ogromne znaczenie w życiu gospodarczem. Pierwsze miesiące istnienia ogólno-polskiego monopolu tytoniowego potwierdziły w zupełności słuszność tych zarzutów, znanych zresztą małopolskiej publiczności z czasów jeszcze K. K. Tabak-Regie.

Czy jednak naprawdę nie da się zapobiedz tym niedomaganiom i czy niema sposobu, by z przedsiębiorstwa państwowego zrobić instytucję naprawdę handlową, zdolną do rozwoju i ulepszenia produkcji? Przykłady, choć nieliczne, uczą, że jest to możliwe.

Nie wiem dokładnie, jak wygląda szczegółowa organizacja dzisiejszego monopolu tytoniowego. Nie wiem, czy są odpowiedzialni kierownicy, mogący pchnąć przedsiębiorstwo na tory należyte wedle własnego uznania i systemu. Uderzyło mię jednak przyjemnie niewielkie pudełko papierosów z napisem: „Na Gwiazdkę“. Jest to asortyment kilku gatunków papierosów w skromnym a eleganckim opakowaniu, nadający się doskonale nie tylko na podarek, lecz także jako mały zapas w domu do częstowania swych gości.

Nie wiem, czy ta inowacja opłaciła się monopolowi. Publiczność bowiem nie wiele o tem wiedziała, gdyż jakakolwiek reklama jest oczywiście dla monopolu czemś niesłychanem. Nowość tę jednak trzeba przyjąć z największym uznaniem, zwłaszcza jeśli ma to być zapoczątkowanie nowego systemu, polegającego na traktowaniu palaczy jako klijentów, o których się dba, koło których się chodzi, ubiega się o ich względy, znosi się ich nawet niesłuszne grymasy, gdyż jedyną miarą powodzenia interesu — jest zadowolenie odbiorców.

Z prasy sowieckiej.

Nie boją się Anglji.

W artykule wstępnym w „Izwjestiach“ (z d 30 grudnia) Stiekłow zwraca uwagę na antybolszewicki blok, kóry jakoby organizuje Anglja na całym globie.

„Myśmy — pisze — już widzieli i „kolczasty drut“ Clemenceau i „sanitarny kordon“ i blokadę i nawet coś gorszego. A jednak wszystkośmy przetrzymali. Zaczekamy, dopóki nasi wrogowie do syta się nie nazłoszczą i nie pokłócą, bo przecież żadnemu Chamberlain'owi nie uda się pogodzić tych sprzecznych interesów, które dzielą wszystkie imperjalistyczne państwa, i stworzyć jeden trwały blok.

Nam będzie teraz znacznie łatwiej przeczekać. I wewnętrzne i zagraniczne położenie sowieckiej republiki już nie jest takie, jakie było przed pięciu laty. I jeżeli wtedy jedyny antysowiecki blok zupełnie się załamał, to nie wątpimy, że i teraz rozleci się tem prędzej“.

Warto przytem przypomnieć, że jedynym przeciwbolszewickim blokiem od 1920 była tylko Polska. Koalicja udzielała nam pomocy niechętnie a nawet autorka dzisiejszego antysowieckiego bloku wybitnie nam przeszkadzała (linja Curzona). Dziś Anglja zbiera pierwsze owoce swojej filobolszewickiej polityki w r. 1920. **I. K.**

NAJPEWNIEJSZY ŚRODEK NA OPOZYCJĘ.

Belgrad, 10 stycznia. Aresztowano tu szereg polityków stronnictw opozycyjnych — nietylko z partji Radicza, ale i również Madziarów i Niemców, kandydatów do przyszłej Skupczyny. Aresztowano również około 2.000 członków stronnictwa Radicza, większość ich jednak wkrótce uwolniono. (AW.)

dzaju poezja. — Dlaczegoż dziecku nie przemawia do przekonania racjonalistyczna bajeczka Lafontaina, Krasińskiego lub Jachowicza? Dlatego, że istotną cechą jego psychiki jest właśnie irracjonalizm i ten to irracjonalizm, te „brednie“, jak chce p. Króliński, są nieodłącznym elementem każdej baśni. Któżby przełknął zracjonalizowanego Grimma? I gdy jakiś współczesny baśniopisarz każe w dzwonku szkolnym płatać figle swawolnemu Duszkowi, to trafia tylko w sedno rojeń dziecięcych. Bo i cóż innego zrobić, jak nie ująć w artystyczne ramy gotowy już materjał baśniowy, wprost z fantazji dziecka zaczerpnięty?

Zapewne, że karmienie dzieci wyłącznie taką strawą byłoby niewskazane. Zapewne, że bardziej wrażliwe osobniki, reagują na to zbyt silnie. A—dlatego, że kogoś rażą promienie słoneczne, nie zmusza się przecież wszystkich innych do noszenia czarnych okularów.

I jeszcze jedno. Skarzy się p. K., że spustoszenie wywołane przez literaturę sataniczną jest „większe niż nam się wydaje“. „Ile ofiar tej szatańskiej propagandy skończyło samobójstwem, ile w domach obłąkanych, a ile w więzieniach, nie wiemy“.

I ja nie wiem również na czem p. K. opiera to swoje twierdzenie. Być może, iż ma jakieś daty pod ręką, których ja nie znam. Mogę go jednak pocieszyć, że przed stu pięćdziesięciu laty strzelali sobie w łeb ludzie, trzymając w ręku „Cierpienia młodego Werthera“, a kilkadziesiąt lat temu, młode panie i panny polskie (te dziewoje, o które tak bardzo lęka się „Słowo Polskie“) mdlały przy czytaniu „Poganki“ Żmichowskiej, tej „Poganki“, o której dziś już i historycy literatury zapomnieli. A równo osiemnaście lat temu odebrała sobie życie tu u nas we Lwowie, przy ulicy Romanowicza, młoda dziewczyna, czytając poezje Tetmajera. A przecież ani Goethe, ani Żmichowska, ani Tetmajer, to nie żydzi, którzy przybyli do nas na falach „malsztromu“. Przypuszczam zresztą, że przeciętny film kryminalny wytworzy więcej bandytów, niż cały Ewers czarownic i uczniów czarnoksięskich.

Satanizm ma swoje uzasadnienie, głęboko sięgające w psychikę ludzką. Jest czemś bardzo starem, znanem już przed setkami i tysiącami lat, wśród wszystkich ludów i szczepów. Nie wymyślili go ani Przybyszewski, ani Ewers. Oni zużytkowują go tylko w literaturze, do czego mają równie dobre prawo, jak przed nimi Poe i E. T. A. Hoffman i in. Może się to komuś nie podobać, nie przeczę, ale dla wielu obowiązuje jeszcze zasada: „Homo sum et nihil humani a me alienum puto“.

Z całej tej nagonki na Ewersa i jego rzekomych uczuć wygląda bez osłonek nasz stary, poczciwy, a jednocześnie jakże niepoczciwy obskurantyzm, ów czerep kuchenny, który nie rozbił się niestety i nie starł w proch w czasach niewoli i niedoli, obskurantyzm, który drapuje się zawsze w togę Katona a grzmi na wszystkich, którzy ośmielą się... mieć inne poglądy...

Almaviva.

—oxo—

System poborowy w Polsce.

Tow. Wiedzy wojskowej zorganizowało interesujący cykl odczytów z zakresu aktualnych zagadnień, obchodzących nietylko sfery oficerskie, ale i ogół inteligentnego społeczeństwa. Onegdaj wygłosił ppułk. Kadernuszka referat o systemie poborowym w Polsce, porównując go z ustawami o obowiązku służby wojskowej w innych państwach.

Wprowadzenie powszechnej służby wojskowej w rozmaitych krajach Europy przypada na koniec XVIII wieku. W r. 1813 armja pruska wyrosła, jak z pod ziemi. Służba w wojsku stałem była zrazu 7 letnia — później coraz krótsza i obejmowała coraz szersze kręgi społeczeństwa, by wkońcu powołać pod broń całe narody.

W odrodzonej Polsce obowiązywała zrazu tymczasowa ustawa o obowiązku służby wojskowej — w roku zeszłym przyjęto ustawę stałą, która właściwie już obowiązuje, lecz nie wyszły jeszcze odnośne rozporządzenia.

Służba wojskowa obowiązuje obywateli według nowej ustawy od 21 roku życia do 40-go, t. j. 2 lata w wojsku stałem, następnie w rezerwie 14 tygodni ćwiczeń. Oficerowie rezerwowi odbywają 36 tygodni ćwiczeń. W razie wojny powołuje się obywateli od 19 r. życia do 50 r. jako pospolite ruszenie, oficerów do 60 r. Znikła natomiast t. zw. obrona krajowa. Tych, którzy ukończyli szkołę średnią z egzaminem dojrzałości lub równorzędną zawodową, obowiązuje 1½ roku służby w razie, jeśli uzyskają w tym czasie stopień podoficerski. Odroczenie służby uzyskać mogą żywiciele rodzin, kończący studja lub gospodarze - rolnicy. Nauczyciele szkół powszechnych powoływani są na razie tylko do rezerwy.

Prelegent przytoczył ciekawe szczegóły, odnoszące się do ustawodawstwa wojskowego innych państw. We Francji obowiązuje 18 miesięcy służby w wojsku stałem, a 12 miesięcy dla obywateli z wyższem wykształceniem, w Rumunji 2 lata, w Belgji, gdzie do niedawna pobór odbywał się drogą losowania, obowiązuje dziś służba powszechna, trwająca 10 miesięcy. Niemcy zmuszone są po wojnie mocą traktatu do utrzymywania tylko służby wojskowej ochotniczej, której obowiązek trwa lat 12, nadto posiadają policję bezpieczeństwa. Armja sowiecka o skomplikowanym charakterze składa się z wojska regularnego i milicyjnego. Obowiązek służby jest powszechny — od 1½ roku do 4 lat, zależnie od rodzaju broni. Włochy wróciły po wojnie od systemu 8 miesięcznej służby do zasady 18 miesięcy. Nadto w Rosji i Niemczech istnieje obowiązkowe szkolenie młodzieży, które w tem drugiem państwie daje wspaniałe rezultaty.

Wywody prelegenta uzupełnił gen. Malczewski fachowemi uwagami. **(m)**

Sprawy wojskowe.

Książeczki wojskowe.

Rezerwiści roczników 1883—1899, którzy uczynili zadość stawiennictwu do zebrań kontrolnych, a dotychczas książeczek wojskowych nie otrzymali, winni w tym celu wnosić podania do odnośnych P. K. U. o wydanie tychże książeczek.

Prośby do P. K. U. będą traktowały jako prośby o wydanie duplikatów i będą załatwiane po uwzględnieniu przez petentów wszystkich formalności związanych z wydaniem duplikatów dokumentów wojskowych w myśl odnośnych przepisów.

W razie stwierdzenia, że książeczka wojskowa została odstąpiona przez rezerwistę innej osobie w celu nadużycia, sprawa będzie skierowana do władz administracyjnych, celem przeprowadzenia dochodzeń i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności sądowej.

—oxo—

O dach nad głową dla mieszkańców Lwowa.

Odbyło się zebranie poważne w sprawie rozbudowy Lwowa — zwołane przez Tow. ochrony lokatorów. Po zagajeniu przez przewodniczącego Tow. adw. dra Dręgiewicza, wygłosili referaty inż. Libański i inż. Richter, który przedłożył pewien konkretny projekt rozwiązania kwestji budowy mieszkań, wydany zeszytą w formie broszury przez Tow. ochr. lokatorów. (cena 1.50 zł.).

Zebrani, wśród których zauważyliśmy gen. Malczewskiego, adw. Panetha, arch. Ulana, inż. radcę minist. Broniewskiego i wielu innych poważnych obywateli miasta, uchwalili rezolucję i wybrali komitet złożony z 20 kilku ludzi, który ma dalej kontynuować rozpoczętą pracę.

Rezolucja.

Zebrani, przedstawiciele m. Lwowa, na konferencji odbytej w sali Rady miejskiej we Lwowie, stwierdzają:

1) że tak ciała samorządowe, jak i rządowe nie interesują się należycie sprawą rozwiązania palącej kwestji rozbudowy mieszkań, skutkiem czego coraz szersze warstwy ludności znajdują się w okropnych warunkach mieszkaniowych;

2) wobec powyższego wybiera się ściślejszy komitet obywatelski dla rozbudowy miasta Lwowa, złożony z 25 osób, któremu poleca się zbadanie i przedyskutowanie projektów rozwiązania kwestji mieszkaniowej we Lwowie, dalej porozumienie się z władzami rząd. i samorząd., jak niemniej z posłami m. Lwowa i przystąpienie do konkretnej akcji, celem zrealizowania kwestji rozbudowy Lwowa.

3) Wybrany komitet ma prawo kooptacji dalszych członków w miarę potrzeby i do miesiąca na zebranej w tym celu konferencji obywatelskiej zdać sprawę z czynności.

Kurs oświatowy Związku strzeleckiego.

W okresie od 28 grudnia 1924 do 7 stycznia 1925 r. wł. odbył się w Warszawie kurs oświatowy pod kierunkiem p. St. Kudelskiego — ref. kult. ośw. Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego. Kurs liczy 16 uczestników, z których na Okręg Górnośląski przypada 5, Okręg Brześć nB i Podokrąg Kalisz po 3-ch, Okręgi Warszawski i Łódz ki po 2-ch, obw. Lida 1, w tem 3 kobiety. Wykładów odbyło się 29 i 5 wycieczek.

Wykłady obejmowały następujące przedmioty: P. M. B. Godecki „Charakterystyka prac oświatowych i metodyka zebrań“, p. Prelek „Cele i zadania prac oświatowych“, p. H. Radlińska „Charakterystyka prac oświatowych pozaszkolnych w Polsce“, p. E. Malinowska „Czytelnictwo“, p. F. Czerwijowski „Bibljoteki i ich prowadzenie“, pp. Woydyno i Bykowski „Organizacja wycieczek“, p. E. Nowicki „Przegląd prac oświatowych pozaszkolnych zagranicą“, p. J. Wolski „Organizowanie spółdzielni“, p. Kochanowicz „Teatr Ludowy“, pułk. W. Sławek „Historja Zw. strzeleckiego“. Wycieczki odbyto następujące: Stare Miasto, Zamek i Muzeum Narodowe, prowadził p. Woydyno; Muzeum Wojskowe, p. J. Ettinger i Bibljoteka Publiczna p. Czerwijowski.

Znak czasu.

Treść ogłoszeń, pojawiających się w prasie codziennej, stanowi jeden z bardzo charakterystycznych objawów, z których wnosić można o duchu danej epoki i sposobie życia społeczeństwa.

Pamiętamy wszyscy drobne ogłoszenia w dziennikach lwowskich w czasie inwazji rosyjskiej, donoszące, że np. „literat poszukuje inteligentnego pomocnika do rąbania drzewa“, albo „architekt zamurowuje umiejętnie okna piwnic i strychów“. Przypominało to zarówno ówczesną nędzę inteligencji, pozbawionej zarobku, jak też niedorzeczne „ukazy“ władz rosyjskich.

Reymont, pisząc powieść historyczną „Rok 1794“ szperał gorliwie w starych kalendarzach owej epoki, zaczerpniętych z zaginionego dziś, jedynego w swoim rodzaju, zbioru kalendarzy Józefa Weysenhofa i szukał w nich ogłoszeń dla zaznajomienia się z kolorytem życia ostatniego dziesiątka wieku XVIII-tego.

Dziś pisma — zwłaszcza warszawskie — roją się od ogłoszeń komorników o licytacjach. Licytuje się wszystko: meble i ubrania, konie i krowy, automobile i maszyny — ruchomości prywatne i towar sklepów, spółek i fabryk. Może kiedyś przyszły historyk, odgrzebawszy zakurzone roczniki czasopism z r. 1925, odtworzy sobie w myśli obraz zmagań polskiego społeczeństwa z brakiem pieniądza w chwili ciężkiego przesilenia ekonomicznego (m)

Ruch automobilowy we Lwowie.

W ostatnich czasach także we Lwowie znacznie wzmógł się ruch automobilowy, osobowy i ciężarowy. Rzecz prosta, iż w miarę wzrostu tego ruchu zaczęły się mnożyć też wypadki potrącenia, przejechania a ostatnio nawet śmierci. Przeciw ruchowi automobilowemu zasadniczo nic nie można mieć, o ile odbywa się on w sposób praktykowany w krajach kulturalnej Europy i Ameryki. Tam istnieje szereg przepisów policyjnych celem ochrony publiczności, zmuszonej do ruchu pieszego po mieście; takie przepisy obowiązują zarówno szoferów jak i publiczność.

Zagranicą przepisy policyjne normują chyżość ruchu autowego, sposób sygnałów ostrzegawczych, możliwość łatwego odczytania numeru autowego, zwłaszcza w porze nocnej; w tym celu auta muszą mieć w tyle wozu transparenty, silnie oświetlone, którychby szofer siedzący na przodzie nie mógł w razie wypadku dowolnie gasić. Także przepisany jest gatunek materjału opałowego, aby uniknąć masowego dymu zanieczyszczającego powietrze. Dla wozów ciężarowych, które zbyt wstrząsają ulicą i kamienicami, istnieje specjalny wykaz ulic, któremi wolno im jechać.

Tymczasem u nas we Lwowie, gdzie wraz z prywatnemi i wojskowemi istnieje około 150 automobilów, każdy jedzie sobie, jak i gdzie chce. Jeden sygnalizuje swój przyjazd rykiem, drugi świszcze jak lokomotywa, inny wydaje przeraźliwe jęki syrenie lub huczy z trąby jerychońskiej a inny pomija wszystko milczeniem, ponieważ ma swój instrument popsuty. W porze nocnej z powodu niedotatecznego oświetlenia numeru autowego lojówką dwugroszową, nie można sprawdzić numeru w razie wypadku, których teraz coraz więcej.

Winę takiej samowolnej jazdy, powodującej liczne wypadki, ponoszą przedewszystkiem szoferzy, ale także i nasza policja, która na to wszystko patrzy spokojnie i wcale nie myśli regulować tego ruchu. Czyż za mało dotąd w naszem mieście wypadków wskutek niedbalstwa szoferów lwowskich? G.

Porucznik żandarmerji mordercą.

Działo się to w Budapeszcie. 38-letni masarz Kudełka znikł przed dwoma dniami. Jak się okazało, udał się on w odwiedziny do znajomego porucznika żandarmerji Ledehrera, biorąc ze sobą 100 milj. koron. Policja, którą rodzina Kudełki zawiadomiła o jego zniknięciu, przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Ledehrera i stwierdziła, że przy pomocy swej żony zamordował on Kudełkę, zrabował jego pieniądze a zwłoki zamordowanego poćwiartował i wrzucił do Dunaju. Ledehrer i jego żona przyznali się do czynu.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicz. Politechniki Lwowsk.

10. stycznia	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	729·1 mm	726·7 mm	734·8 mm
Temperatura .	+ 1·6°C	+ 1·5°C	+ 0·5°C
Kierunek wiatru	WSW	WSW	NW
Prędk. wiatr.	25	19	25

Temperatura najwyższa + 2·0, najniższa + 0·1. Godziny według południka lwowskiego. Uwaga: pochmurno, kilkakrotnie śnieg.

Ze świata.

— **Drugi polsko - francuski kongres lekarski** odbędzie się w Paryżu od 23 do 28 kwietnia br. Pierwszy kongres odbył się w Warszawie we wrześniu 1921. Polsko-francuski towarz. lekarskie w Warszawie istnieje od 4 lat, liczy przeszło 500 członków. Towarzystwo otrzymało w ostatnich dniach zaproszenie na kongres, zwołany do Paryża. Proponowane są wycieczki do Vichy, Londynu, Nancy i Strassburga.

— **Poszukiwania za skarbem Aleksandra Wielkiego.** Rada kom. lud. Asserbejdżanu otrzymała prośbę od mieszkańca miasta Szemachu, nazwiskiem Saweljewa, o wydanie koncesji na jego imię celem rozpoczęcia poszukiwań skarbu ukrytego rzekomo przez Aleksandra Wielkiego w okolicach Szemachu.

— **Samobójstwo wynalazcy.** W Londynie odebrał sobie życie chemik prof. Józef Born. Habilitował się na uniwersytecie w Gandawie. Cały swój majątek, wynoszący przeszło 2 miljony marek złotych wydał na swe wynalazki z dziedziny chemji i musiał zaciągać długi. Rodzina jego znalazła się bez środków do życia. Zwłoki prof. Borna zabalsamowano i przewieziono do Francji, gdzie znajduje się rodzina pozostałej wdowy.

— **Nowy sposób balsamowania zwłok** wynalazł uczony włoski Maggie. Zastrzykuje na 2 litry wody pod skórę wraz z płynem swojego wynalazku. Balsamowania takiego dokonać może nawet laik. Prof. Maggie dokonał zabalsamowania zwłok, które potem otworzył po 48 dniach. Nic zmieniły się one wcale.

— **Trzecia ofiara radium.** W Paryżu zmarł w 33 roku życia uczony francuski dr. Demalander. Jest to trzecia w ostatnim miesiącu ofiara pracy naukowej w dziedzinie radium.

— **Przemytnictwo kokainy i morfiny.** W Budapeszcie wykryto przemytnictwo kokainy i morfiny na wielką skalę. Niejaki dr. Kovacz zamówił w drogueryi wiedeńskiej 100 kilogramów kokainy i morfiny dla polikliniki budapeszteńskiej. Transport odszedł do Budapesztu i został na miejscu odebrany. Śledztwo wykazało, że w Budapeszcie nie istnieje lekarz dr. Kovacz i że poliklinika budapeszteńska nie zamawiała wcale tego transportu.

——oxo——

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. 1 po 3 Kr.; gr. kat. N. po Rożd. Jutro rz. kat. Ernestyna; gr. kat. Anyzji. — Wschód słońca 7·47; zachód 3·39.

Teatr Wielki.

Niedziela o 3·30 pop. „Wicek i Wacek" — wieczór „Cavaleria rusticana" i „Pajace".
Poniedziałek „Engenjusz Ouegin".
Wtorek „Lampa Alladyna".
Środa „Rigoletto".
Czwartek „Faust".

Teatr Mały.

Niedziela „Świt, dzień i noc". Obsada pp. Dębicka, Orzechowski — reż. S. Orzechowski.
Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek „Świt, dzień i noc".

Teatr Nowości.

Niedziela „Szampańskie kobietki".
Poniedziałek „Szampanskie kobietki", 50 prc. zniżki
Wtorek „Księżniczka Ollala".
Środa i czwartek „Szampańskie kobietki".

Teatr Bagatela.

„Zielony kakadu".

Kinoteatry:

„LEW": „Klątwa" (Chajrem).
„APOLLO" „Koenigsmark".
„Kopernik i Marysieńka". „Quo vadis". I. serja.
„CHIMERA". „Romans księżniczki de Valois".
„PASAŻ": „Powrót Tarzana do dżungli".
„FATAMORGANA". „Ta która nie tańczy".
„SZTUKA": „Tajemniczy potwór".

Ze Lwowa.

— **Jubileusz teatru wielkiego.** W jesieni br. przypada 25 letni jubileusz pracy artystycznej lwowskiego teatru. Komisja teatralna postanowiła obchodzić ten jubileusz uroczyście i rozpisać konkurs na dramat treści historycznej.

— **Samochód służby bezpieczeństwa.** W niedługim czasie będzie spełniał we Lwowie służbę bezpieczeństwa samochód policyjny. Zakupiony on będzie z dyet komisarzy policyjnych, pobieranych za pełnienie służby w teatrach i innych przedsiębiorstwach. Fakt ten świadczy o poczuciu obowiązków obywatelskich naszej policji.

— **Wysadzenie amunicji.** Komenda miasta podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 15 stycznia br. o godz. 11 odbędzie się na górze Kleparowskiej (obok realności p. Ludwika Stadtmüllera) wysadzanie starej amunicji.

— **Kurs modniarstwa.** Oddział techniczno-przemysłowy izby handlowej i przemysłowej rozpoczyna 19 bm. trzymiesięczny kurs modniarstwa i artystycznych kwiatów, Wpisy i bliższe informacje w biurze Oddziału przy ul. Bourlarda 5. II. p. od godz. 9-2 pop.

Kurs kilimkarstwa. Oddział techniczno-przemysłowy Izby handlowej i przemysłowej otwiera 19 stycznia br. pod kierownictwem p. Eugenji Korytkowej trzymiesięczny kurs kilimkarstwa artystycznego. Wpisy i bliższe informacje w biurze Oddziału przy ul. Bourlarda 5., II. p. od godz. 9-2 popoł.

— **Eksplozja przy fabrykacji „domowej".** Ciężkiemu wypadkowi uległa onegdaj 17-letnia Marja Hehalik, wieśniaczka z Komarna. Oto podczas przyrządzania wódki na święta, podgrzała tak Bongout, że nastąpiła eksplozja a płonący spirytus poparzył ją dotkliwie na całem ciele. W stanie bardzo groźnym przywieziono ją wczoraj do tutejszego szpitala.

— **Walka z drożyzną.** Znany dobrze z swej pracy w latach powojennego rozwydrzenia paskarzy Oddział walki z lichwą przy Ekspozyturze polic. śledczej, nie ustaje w pracy, ścigając w dal szym ciągu nadużycia niesumiennych kupców. — Widocznem tego dowodem jest wielka ilość sporządzonych doniesień na skutek kontroli sklepów w czasie od 3 do 10 bm. Ogółem wpłynęło 85 doniesień, w tem 33 za brak cen i cenników, o przekroczenie tychże na sklepy spożywcze, 4 restauracje. 1 mleczarnię, 5 owocami, 1 salon mód. 5 składów drzewa i t. d. Z uznaniem podnieść należy wysiłki oddziału walki z lichwą, któremu w dalszej tak skutecznej pracy powinno przyjść społeczeństwo z pomocą.

— **Konia z wozem skradł** ktoś wczoraj rzeźnikowi Salinowi Marevice. Pozostawił on chwilę sr... wózek bez opieki na ul. Zamarstynowskiej naprzeciw domu pod l. 56, dokąd się udał a gdy po chwili wyszedł, z wózka nie było już ani śladu.

Nekrologja.

†

Z KUŁAKOWSKICH

MICHALINA KRZACZKOWSKA

wdowa po ś. p. Władysławie, em. Radcy Dworu i Dyrektorze Policji we Lwowie

ur. w r. 1851, po długich cierpieniach zasnęła w Panu dnia 9. stycznia 1925 r., zaopatrzona św. Sakramentami.

O tym bolesnym ciosie zawiadamiają wszystkich Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w nieukojonym żalu po stracie Najlepszej Matki pozostałe **CÓRKI.**

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. św. Marka l. 10. na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego nastąpi w niedzielę d. 11. stycznia 1925 r., o godz. 11-ej przed południem.

— **Automobilowy karambol.** Jakby niedość, że codziennie niemal są ofiary nieumiejętności czy lekkomyślności szoferów automobilowych, padają mieszkańcy naszego miasta — zderzyły się wczoraj dwa auta wzajemnie się uszkadzając. Karambol ten miał miejsce na ul. Kopernika u wylotu ul. Wronowskich, gdzie auto osobowe nr. 7385, kierowane ręką właściciela, inż. Zb. Duntkowskiego, zderzyło się z autem wojskowem nr. 4546, prowadzonem przez szereg. Franc. Ciężkiego. Tylko dzięki szczęśliwemu trafowi,udało się uniknąć wypadku w ludziach.

Z całej Polski.

— **Kolejowa taryfa osobowa w Polsce ma ulegać pewnym zmianom** od 1 lutego br. Między innemi ważność biletów ustaloną zostanie na 24 godzin przy przejazdach do 100 kilom., na 2 dni od 101 do 400 km, a powyżej 400 km na 4 dni. — Podróżny bez biletu opłacać będzie jako karę podwójną a nie poczwórną cenę za przejazd, najmniej 5 zł. skoro zaś podróżny zgłosi się sam u konduktora zapłaci tylko normalną cenę biletu z dopłatą 1 zł. za wydanie biletu w pociągu.

— **Cena chleba w Krakowie** wynosi od wczoraj 40 gr. za 1 kg. chleba przennego a 35 gr. za 1 kg. chleba ciemnego. W sklepach o 1 grosz więcej.

— **Białoruskie kursy nauczycielskie.** Z Wilna donoszą: Onegdaj wróciła z Warszawy delegacja białoruskiego towarzystwa „Praswieta". Delegacja ta starała się o uzyskanie zezwolenia otwarcia w Wilnie białoruskich kursów nauczycielskich z wykładami polonistyki i białorusinoznawstwa. Ministerstwo oświaty przyjęło projekt przychylnie, lecz zamiast w Wilnie zaproponowało otwarcie tych kursów w Bydgoszczy. Delegacja nie zgodiła się na ten warunek i złożyła ministrowi Thuguttowi oraz kierownikowi ministerstwa oświaty odpowiednie memorjały. Następnie byli delegaci u wileńskiego kuratora okręgu szkolnego, który obiecał poparcie dla otwarcia wymienionych kursów w Wilnie.

— **W Zakopanem** od dłuższego czasu aura słoneczna. Termometr w południe na słońcu wskazuje + 2.8 st. C.

— **Cennik porad lekarskich w Warszawie** ustalony został nast.: za poradę w domu lekarza 8 zł., za poradę w domu chorego 15 zł.

— **Taksametry w dorożkach** wprowadza magistrat warszawski a to najpierw w kilkudziesięciu dorożkach luksusowych, t. zw. landach. Następnie taksametry wprowadzone zostaną w dorożkach zwykłych. Taksa wynosić będzie 60 gr. za kilometr jazdy w dorożkach luksusowych a w zwykłych dorożkach stosunkowo mniej (30 do 40 gr. za 1 kilometr). Także i we Lwowie należałoby zaprowadzić tę innowację.

— **Nowe marki.** W związku z utworzeniem w dniu 5 bm. polskiego urzędu pocztowego w Gdańsku. generalna dyrekcja Poczt wypuściła w obieg dla wyłącznego użytku poczty w Gdańsku znaczki pocztowe z czarnym nadrukiem „Port Gdański".

Koncert skrzypka VASY PRIHODY we Lwowie.
W szeregu koncertów najsłynniejszych skrzypków, które w najbliższych dniach we Lwowie się odbędą, recital VASY PRIHODY dnia 16. bm. niewątpliwie zajmie najpoczytniejsze miejsce i będzie senzacyjnym ewenementem bieżącego sezonu. VASA PRIHODA młody 24 letni skrzypek w niespełna 3 latach zdobył sobie zagraniczą sławę jaką posiadają artyści tej miary jak Casals, Hubermann lub Ysaye. PRIHODA jest zdaniem zawodowej krytyki dziś nietylko największym technikiem gry skrzypcowej, ale jednym z najgenialszych wirtuozów współczesnych, „Paganini redivivus!" tem mianem powitano jednomyślnie występy VASY PRIHODY w Europie.

—x—

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Uniwersytet Ludowy** urządza w niedzielę 11/I. 1925 o godz. 11.30 w południe w sali kina Marysieńka pl. Smolki 5, poranek, na którym wyświetli się najpotężniejszy film obecnego sezonu wytwórni „Sascha" dla młodzieży dozwolony p. t. „Dla Dziecka". Ceny miejsc zniżone. Kasa czynna od godz. 10. Orkiestra powiększona.

— **„Teatr grecki a my".** Na ten temat wygłosi prelekcję Jan Parandowski w poniedziałek o g. 6 wieczór w sali Instytutu Technologicznego ul. Bourlarda. (Wieczory kultury teatr.)

— **Zamknięcie „Wystawy Gwiazdkowej" Tow.** Przyj. Sztuk Pięknych nastąpi we środę 14 bm.

— **Z Kasyna i Koła lit.-art.** Kasyno i Koło lit.-art. urządza dancing w niedzielę 11 stycznia br. Początek o godz. 6 wieczorem.

— **Bal artystów dramatu teatrów miejskich.** Dorocznym zwyczajem i w roku bieżącym odbędzie się tradycyjny bal artystów dramatu teatrów miejskich, w sobotę przyszłego tygodnia, dnia 17 bm. w bogato udekorowanych wszystkich salach hotelu Krakowskiego. Zaproszenia na bal wydaje codziennie koło pp. gospodyń i gospodarzy balu, w sekretarjacie teatrów miejskich (Teatr Wielki, I. p., pokój 50 a) w godzinach od 6.30 do 8.30 wieczorem.

— **Wieczór taneczny** urządza 17 bm. o godz. 9 wieczór Komitet Obywatelski wschodnio małopolskiego Tow. ochrony dzieci i młodzieży we Lwowie (T. O. M.) w salach Sokoła Macierzy przy ul. Zimorowicza.

Na krawędzi dnia.

Czego się nauczył Raz Taffari?

Ras Taffari — za przeproszeniem regent abisyński, wyjechał w podróż po Europie, a wróciwszy szczęśliwie do kraju, zwołał lud na rynek i długo opowiadał mu o cudach Europy. Mówił o olbrzymich kamienicach, wspaniałych pałacach, błyszczących teatrach. o biegnących jak strzała pociągach, automobilach i latających ptakach żelaznych. Wkończu przyobiecał, że jego poddani wkrótce ujrzą jeden z owych europejskich cudów.

I bezpośrednio po tej mowie zwołał na radę ministrów, na której długo z nimi konferował.

Po kilku dniach ujrzał zdumiony lud abisyński wyłaniający się mały domek na rynku.

A tymczasem obywatele spierali się między sobą. Jeden twierdził, że to świątynia, drugi mówił, że teatr, inny wreszcie wpadł na pomysł, że to nic innego, jak szkoła tajemniczych nauk europejskich.

Dopiero, kiedy domek oddano do publicznego użytku, przekonali się Abisyńczycy, że żaden z nich nie miał słuszności, gdyż był to domek, do którego każdy prędko wchodzi, a jeszcze prędzej wychodzi.

Możeby tak którego z naszych ojców posłać do Abisynji — tem bardziej, że mury bernardyńskie, stara prochownia na Wałach i dawny zakład Marji Magdaleny nie długo już potrzymają.

K.

Fabryka Porcelany i Wyrobów Ceramicznych w Ćmielowie

Spółka Akcyjna.

W dniu 30. grudnia z. r. odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem wiceprezesa Rady p. Marjana Bilińskiego Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów.

Sprawozdanie Rady Zawiadowczej z działalności Spółki złożył dyr. inż. Gustaw Pełka, zaznaczając, że produkcja Spółki w roku 1924. szła tak pod względem rozszerzenia, jak i jakości za wymaganiami rynku tak, że wyroby fabryk ćmielowskich zarówno w porcelanie domowej, jak i technicznej, śmiało mogą konkurować z zagranicą.

W celu rozszerzenia i skoncentrowania działu wyrobów szamotowych, Spółka nabyła w końcu września r. z. fabrykę ceramiczną „MARYWIL" z. Radomskiej, wyjątkowo na b. dogodnych warunkach.

Pozatem nabyto dom w Warszawie przy ulicy Królewskiej 18 (po B-ciach Kuźniecowych) gdzie skoncentrowane zostały buchalterja, biuro sprzedaży, na parterze zaś urządzono wystawę sklepową i t. p.

Wyniki bilansowe za jedenaście miesięcy r. 1924 ilustruje bilans zamknięty na dzień 30. listopada 1924 r., zamykający się sumą zł. 1.651.894·59 gr., otrzymaną z przerachowania marek na złote. Zysk za ten okres wyniósł przeszło 102.030 zł., z których 44 000 złote przeznaczone zostało na amortyzację i odpisy, zaś zysk netto w sumie zł. 58.030·— postanowiono razem z zyskiem za miesiąc grudzień 1924 r. oddać do dyspozycji Walnego Zgromadzenia, przyczem Zarząd proponuje wypłatę poważniejszej dywidendy.

Po przewalutowaniu, dokonanem na podstawie przepisów obowiązujących, nadwyżka aktywów nad passywami dała sumę zł. 1.793,273 55 gr., która stanowi kapitały własne Spółki w Bilansie Otwarcia na dzień 1-go grudnia 1924 r.

Sumę 900 000 zł. ustalono jako kapitał akcyjny, który w przybliżeniu odpowiada sumie przeliczonych wpłat na akcje emisji markowych.

Z pozostałości: na kapitał rezerwowy zwyczajny zł. 449.496·97, na kapitał rezerwowy specjalny zł. 1.193 18 gr., na kapitał amortyzacyjny zł. 47.476 40 gr. plus 20% dodatkowej amortyzacji zł. 1,823 52 gr., oraz jako rezerwa na pokrycie długów hipotecz. zł 393.283.

Ogólna suma Bilansu Otwarcia zł. 3,121.112·68 gr.

Kapitał akcyjny w sumie 900.000 zł. podzielony został na 90 000 sztuk akcyj po zł. 10 nominalnie każda. W ten sposób za dziesięć sztuk akcyj byłej nominalnej wartości każda 1.000 mp., obecnie 1 zł., akcjonarjusze otrzymują jedną akcję 10-cio złotową.

W dalszym swem sprawozdaniu dyr. inż. Gustaw Pełka podał, że rozszerzenie działalności „Cmielowa" zdołano uzyskać dzięki finansowemu poparciu Polskiego Banku Przemysłowego we Lwowie, Oddział w Warszawie, i dzięki temu dziś Spółka jest największem przedsiębiorstwem ceramicznem w kraju, posiadającem oprócz trzech fabryk: w Cmielowie, Chodzieży i „Marywilu" dom własny w Warszawie, nabyty na b. dogodnych warunkach.

Dla tak na szeroką skalę zakrojonego przedsiębiorstwa potrzebne są poważniejsze kapitały obrotowe i zaproponował zebranym w imieniu Rady powiększyć kapitał o 600.000 zł. do ogólnej sumy 1,500.000 zł. przez wypuszczenie 60 000 sztuk akcji po zł. 10 każda z pozostawieniem Radzie ustalenia pozostałych warunków emisji na prawach Walnego Zgromadzenia.

Przyczem w celu zapewnienia pokrycia emisji oraz dla pokrycia zobowiązań przeznaczyć Polskiemu Bankowi Przem. z nowej emisji 30 000 sztuk akcji po kursie alpari, pozostałość w ilości 30.000 sztuk dla akcjonarjuszów.

Wszystkie wnioski Zarządu przyjęte były przez Zgromadzenie jednomyślnie przez aklamację.

—x—

W sprawie „Książnicy-Atlasu".

Sprostowanie.

Od firmy „Książnica-Atlas" otrzymujemy poniższe sprostowanie, które lojalnie w całości chętnie umieszczamy, zaznaczając, że równocześnie zwracamy się w tej sprawie do naszych informatorów, którzy swą osobą dają nam pełną rękojmię, że działali i działają w dobrej wierze. Do sprawy tej pozatem jeszcze powrócimy. Nadesłane nam sprostowanie brzmi:

W Numerze 7 Kurjera Lwowskiego z dnia 10 stycznia 1925 r. ukazał się artykuł pod tytułem „Echa miklaszewszczyzny", w którym autor zarzuca, że

1). Ministerstwo W. R. i O. P. nakazało szkołom średnim nabywać książki dla swych bibljotek w naszej księgarni w Warszawie przy ul. Nowy Świat l. 59, które to zarządzenie spotkało się z protestem Związku Księgarzy Polskich,

2). urzędnicy wspomnianego Ministerstwa są „głównymi udziałowcami" Książnicy-Atlasu, wskutek czego „pieczołowicie" nas popierają i „polecają podległym władzom szkolnym własne wydawnictwa",

3) które są zazwyczaj najdroższe np. Elementarz Falskiego.

Celem sprostowania całej sprawy uważamy za stosowne odpowiedzieć co następuje!

ad 1). Nie jest nielojalną konkurencją przyjęcie zamówienia, **o które zupełnie nie zabiegaliśmy**. Trudno nam było nie przyjąć zamówienia, które nam przyniesiono.

Natomiast godzi się zapytać czy jest lojalnem postępowaniem Związku Księgarzy Polskich, który swego członka szkaluje w gazetach, zamiast zażądać od niego wyjaśnienia? Nadto dodajemy, iż Ministerstwo W. R. i O. P. wyjaśniło deputacji Związku Księgarzy Polskich, że Ministerstwo zamówienie to musiało ze względów technicznych dać jednej firmie. Członkowie jednak Związku Księgarzy nie okazali tyle lojalności wobec Ministerstwa, by sprostować swoje zarzuty tak lekkomyślnie opublikowane.

ad 2) nie jest prawdą jakoby urzędnicy Ministerstwa W. R. i O. P. byli głównymi akcjonarjuszami naszej Spółki.

Niedawno bowiem wydaliśmy akcje, należące się subskrybentom i mamy dokładną ewidencję w czyich rękach znajduje się przeważna część naszych akcyj.

Między tymi subskrybentami, a jest ich 5000 **nie ma wcale urzędników Min. W. R. i O. P.**

Zaznaczamy, że zamówienie Ministerstwa opiewało na książki obcego nakładu, które dopiero musieliśmy zakupić.

ad 3). Na zarzut, że książki nasze są drogie, a w szczególności Elementarz Falskiego uważamy że poniższe zestawienie objętości i cen innych elementarzy, najwymowniej świadczy, że rozsiewanie takich pogłosek jest naprawdę nielojalną konkurencją:

Chudzikowski, Elementarz str. 103, ilustracyj 76 cena zł. 1.

Bernadzikiewicz, Elementarz str. 93 ilustracyj 67 cena zł. 0.80.

Kłosiński, Elementarz i rach. Elementarz zawiera stron 86 a Rachunki 34) ilustr. 84 cena zł. 1.60.

Smolińska, Elementarz Polskiego Dziecka str. 78 ilustracyj 66, cena zł. 0.65.

Falski. Elementarz str. 104, ilustracyj 120 cena złoty 1.

Dyrekcja Spółki Akcyjnej
Książnica-Atlas we Lwowie.

Ile jest warta robota zamężnej kobiety.

Jedno z pism amerykańskich rozpisało ankietę na temat: „Ile jest warta robota zamężnej kobiety". Z pośród licznych odpowiedzi najbardziej imponującą jest statystyka, jaką przysłała pewna pani, za czas swojej 30-letniej małżeńskiej pracy. Według jej zestawienia wydała owa pani 233.425 porcji, pokrajała 33.195 bochenków chleba, sama zaś upiekła 5630 wielkich bochenków i zrobiła 1550 liter soku. Prócz tego wyrobiła 2725 kg. masła i wychowała 76.630 kurcząt.

O tem, ile razy mąż rozchorował się na żołądek, ile go to kosztowało, owa pani nie wspomina. Nie zapomniała tylko obliczyć, że robota przez nią wykonana, wartą jest około 50.000 dolarów.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, 10 stycznia.

+ **Podatek przemysłowy.** Do 15 bm. władze skarbowe nie będą pobierały 4% odsetek za zwłokę w zapłacie podatku przemysłowego. Z dniem 21 bm. podatek ten ściągnięty zostanie przymusowo.

+ **Uchwały komitetu ekonomicznego Rady ministrów.** Komitet ekonomiczny Rady ministrów uchwalił na posiedzeniu odbytem dnia 8 bm. uchylić wszelkie cła wywozowe od koni. Postanowienie to jednak nie narusza obowiązku właścicieli koni, posiadających karty powołania dla kawalerji i artylerji. Następnie rozpatrywał Komitet ekonomiczny wniosek w sprawie ceł wywozowych od surowych skór cielęcych. Postanowiono cła te utrzymać w dotychczasowej wysokości. Po rozpatrzeniu spraw bieżących, Komitet przystąpił do ustalenia składu biura badania cen. Biuro rozpocznie czynności w tym tygodniu. (AW.)

+ **Z Rady nadzorczej Banku polskiego.** D bm. odbyło się zwyczajne miesięczne posiedzenie rady banku, na którem wysłuchano szczegółowego sprawozdania dyrekcji z przebiegu czynności za ostatni miesiac, oraz sprawozdań poszczególnych komisyi rady, a także zaznajomiono się z protokołami komisji rewizyjnej banku, która w grudniu zbierała się 4-krotnie. Następnie rozważano wyniki ostateczne działalności banku za pierwszy okres jego istnienia t. j. od 29 kwietnia 1924 do 31 grudnia 1924. Tymczasowe rachunki zamknięć oraz bilans ostateczny zostały członkom rady podane. Polecono komisji bilansowej rady zbadać jaknajdokładniej dostarczone dane, sprawdzić je z książkami i dowodami banku oraz przedstawić swe wnioski na nadzwyczajnem bilansowem posiedzeniu rady, które odbędzie się 29 stycznia. Podług dotychczasowych danych, dywidenda dla akcjonarjuszy wyniesie 8 zł. od jednej 100 zł. akcji, co w stosunku rocznym czyni 12%, cyfra ta jednak może ulec zmianie o ileby rada banku uznała za właściwe zrobić większe odpisy rezerwowe niż proponuje dyrekcja. Walne zebranie akcjonarjuszy banku polskiego zwołane zostanie na 14 lutego br.

+ **Zebrania giełdy pieniężnej we Lwowie** wczoraj nie było. W obrotach prywatnych poza giełdą tendencja wczoraj była słaba. Obroty tylko w dolarach. Dolary ameryk. 5.18 do 5.18¼, dol. kanad. 5.14 do 5.15 3/4.

+ **TABELA WALUTOWA za czwarty kwartał 1924 pojawiła się właśnie nakładem „Ajencji wschodniej" w Warszawie i zamieszcza kursa walut podług notowań giełdy pieniężnej w Warszawie za IV kwartał a to: giełdy z Belgji, Chrystjanji, Konstantynopolu, Holandji, Londynie, Kopenhagi, N. Jorku, Paryża, Pragi, Belgradu, Szwajcarji, Wiednia i Włoch. Tabela walutowa za IV kwartał — tak samo za poprzednie kwartały — jest do nabycia po 2 zł. za 1 tabelę w lwowskim oddziale Ajencji Wschodniej, Lwów, ul. Długosza 31. Także pocztą pod opaską.**

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 5,70, B. dla Handlu i przem. 1,00, B. Kredytowy warsz. 0,00, B. Handlowy warsz. 4,95, Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 0,00, B. Przemysł. Lwów 0,00, B. Zw. Sp. Zarob. 6,00, B. Zachodni 1,55, B. Zw. Ziemian 0,00, Cerata 0,50, Tespy 0,00, Kijewski 0,00, Puls 0,00, Welt 0,00 Wilt 0,00, Elektryczność 0,00, Pol. tow. elektr. 0,00, Chodorów 0,00, Czersk 0,00, Częstocice 1,80, Gosławice 0,00, Michałów 0,00, Cukier 3,00, Węgiel 2,47, Pol. Nafta 0,00 Brugger 00,00, Nobel 1,45, Cegielski 0,53, Modrzejów V 3 80, V-0,00, Norblin 0,67, Ostrowieckie 5,80, Parowoz 0,32, Pocisk 0,75, Rohn 0 em. 0,00, Starachowice 1,70 Ursus 1,10, Zieleniewski 0,00, Zawiercie 18,00, Żyrardów 10,10. Borkowski 0,80, Syndykat Rol. 0,00, Pol. Lloyd 0,00, Cmielów 0,00, Haberbusch 4,80, Spiess 0,00 Siła Światło 0,38, Firley 0,31, Łazy 0,00, Drzewo 0·00, Przem. leśny 0,00, Lilpop 0,55, Belpol 0,00, Hurt 0,00, Jabłkowscy 0,00, Transp. i Żegluga 0,00, Filtzner 0,00, Rudzki 1,04, 0,00, Konopie 0,00, Strem 9,00, Zgierz 1,00, Pustelnik 0,00, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,00 Klucze 0,33, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 2,70 Zach. tow. 0,00, Korek 0,00, Majewski 00,00, Brovn Boveri 0,00, Zj. Fabr. Masz. 0·00. — Tendencja niejednolita. **(AW)**

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 100,84—101,36. Złoty 101,49—102,01, N. Jork 5,2531-5,2794. Londyn 00.00. Paryż 00,00-00 00 Szwajcarja 000,00-000,00, Niemcy 000,000-000,000. Włochy 00·0.0-00,00. (AW).

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 9	Lwów 10 stycznia	Warszawa 10 stycznia	Zurych 10 stycznia
	Dewizy		
100 złotych		— 00 —	99,00
1 funt ang.	—	24·92½	24 57
100 frs franc.	—	27·86	27·72
100 fr. szwaj.	—	100·38	100·00
100 frc. belg.	—	25 90	25·77
100 K czesk.	—·—	15 62½	15·53
100 K węg.	—	0,00	0·0070
100000 k aust	—	7·31	7·27
100 M niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	—	5·18½	5·17
100 Lir wł.	0·00—0·00	21·77½	21 68
100 Lei rum.	00·00	0·00	0·00
100 guld. hol.	—	210 95	209·50
100 K norw.	—	00·00	79·10
100 K duńsk.	—	00·00	92·60
100 K szw.	—	140·0250	139·22
Hiszpanja	—		73·50
Belgrad			9·10
Pożycz. złota		7·20	
Poż. kolej.		9·00	
Poż. dolar.		3·59	
Poż. konw.		4·00	
		(AW)	(AW)

—oxo—

Sport.

PIŁKA NOŻNA.

Rezultaty międzynarodowych spotkań. **Kairo:** Hakoah (Wiedeń)-Reprezentacja Egiptu 3:0; **Aleksandrja:** Rapid (Wiedeń) - „Aleksandrja" 4:2: **Bazyleja:** Semmering (Wiedeń) - Komb. zespół klubów „Basel" i „Concordia" 5:1; **Barcelona:** D. F. C. (Praga)-F. C. „Barcelona" 0:0; **Norymberga:** „Nürnberger"-Vasas (Budapeszt) 1:0.

Polskie wyniki międzynarodowe w 1924 r. Sztokholm. Szwecja-Polska 5:1; **Warszawa:** Polska-Finlandja 1:0; Ameryka-Polska 3:2; **Łódź:** Polska-Turcja 2:0; **Budapeszt:** Węgry-Polska 4:0;(?) Węgry-Polska 5:0.

HOKEY NA LODZIE.

A. Z. S. w Szwajcarji. Alpejski klub sportowy Public Schoots pokonał na zawodach w Pontresina warszawski klub A. Z. S. w stosunku 6:5; rezultatu pierwszego dnia zawodów nie można niedoceniać, jeśli się zważy że przeciwnik należy do najlepszych klubów zagranicznych, które hokey lodowy uprawiają od dłuższego czasu. — Następnego dnia zaraz pokonuje A. Z. S. w St. Moritz drużynę Medjolanu w stosunku 3:2, a w dalszych zawodach wygrywa A. Z. S. przeciw Hokey Club St. Moritz w stosunku 5:0. Zawody hokeyowe cieszą się liczną frekwencją widzów.

RUGBY.

All-Blaks nowozelandzka drużyna gości długi już czas w Anglji, święcąc nadzwyczajne tryumfy. Goście rozegrali 28 gier z najlepszemi drużynami Anglji i wyszli z nich zwycięsko, zdobywając 651:98 punktów; koroną zwycięstw jest zwycięstwo nad reprezentacją Anglji 19:11 przy 60.000 widzów.

Nadmienić możemy, że zawodnicy nowozelandzcy ważą przeciętnie po 80 kg i są znakomicie wytrenowani i zgrani. Mają rozegrać jeszcze zawody z reprezentacją Francji w Colombes.

LEKKOATLETYKA.

Nurmi w Ameryce. W biegu najlepszych biegaczy amerykańskich w stadjonie nowojorskim zwyciężył Finlandczyk Nurmi, zwycięzca olimpijski, przebiegając 1600 m. w czasie 4 min. 10 sek., zaś 5000 m. w czasie 14 min. 44 sek. Bieg odbył się w okrągłej hali, a wynik biegu jest nowym rekordem światowym.

LOTNICTWO.

Pokaz lotniczy odbył się 5 bm. w Warszawie na lotnisku cywilnem na polu Mokotowskim. Zorganizowany on był przez tow. „Aviatę" t. j. pierwszą krajową spółkę, która w najbliższym czasie otwiera polską fabrykę samolotów w Sędziszewie pod Rzeszowem w Małopolsce. „Aviata" demonstrowała 5 bm. dwa zwykłe z zagranicy modele, które mają być wykonywane w Polsce. Są to typy samolotów osobowych lekkich, jeden z motorem o sile 25 Hp., drugi dwuosobowy z 50 konnym motorem. Najważniejszą zaletą tych samolotów jest cena, gdyż 25 konny kosztuje 5.500 zł., 50 konny zaś 7.000 zł. Fakt ten pozwoli niewątpliwie na rozwinięcie się nieistniejącego dotąd u nas w Polsce sportu lotniczego cywilnego.

KOLARSTWO.

Warszawa ma zimowy tor. Dzięki inicjatywie energiczniejszych jednostek z p. Szymczykiem na czele, wybudowało W. T. C. w Warszawie zimowy tor dla swych kolarzy. Jest to wielki postęp w rozwoju polskiego kolarstwa, który pozwala przypuścić, że zimowy trening uprawiany racjonalnie utrzyma naszych kolarzy w stałej, dobrej formie i doprowadzi ich do upragnionych zwycięstw na arenie międzynarodowej.

We Lwowie nie zanosi się na razie na urządzenie toru letniego. Wielka to szkoda, bo kolarzy nam nie brak.

KOMUNIKAT.

Śnieg w górach. K. T. N. donosi, że góry w okolicach Ławocznego pokryte 15 cm warstwą śniegu; w piątek spadł tam śnieg przy mrozie.

Sąd okręgowy jako handlowy.
Złoczów, dnia 31. grudnia 1924
Firm 325/24.
Stow I. 385.

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń przy firmie Towarzystwo pożyczkowe „NADZIEJA" w Gołogórach, stowarzyszenie zarej. z ograniczoną poręką, że walne zgromadzenie uchwaliło dnia 16. listopada 1924 rozwiązanie stowarzyszenia i wybrało likwidatorami: Samuela Dawidsohna, Izraela Majera Lifschütza i Izaka Leiby Dawidsohna w Gołogórach. 91

Zaproszenie na Walne Zgromadzenie.

RADA ZAWIADOWCZA

Rafinerji Nafty „JEDLICZE"

Spółki Akcyjnej we Lwowie

zaprasza PP. Akcjonarjuszy na

I. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Spółki, które odbędzie się dnia 23 stycznia 1925 o g. 11.30 przedp. w salach Konc. Naftowego „Dąbrowa" we Lwowie, pl. Marjacki 8, z nast. porz. dziennym:

1) Przedłożenie sprawozdania z czynności i bilansu za pierwszy rok obrotowy.

2) Sprawozdanie rewizorów i powzięcie uchwały w sprawie absolutorjum dla Zarządu,

3) Powzięcie uchwały na wniosek Rady Zawiadowczej w sprawie wynagrodzenia Komitetu wykonawczego i ustalenia wysokości marek prezencyjnych.

4) Ustalenie wynagrodzenia dla członków Komisji rewizyjnej.

5) Zatwierdzenie kooptacji do Rady Zawiadowczej.

6) Wybór rewizorów na następny rok gospodarczy.

7) Powzięcie uchwały na wniosek Rady Zawiadowczej w sprawie reasumpcji uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 22. maja 1923 co do podwyższenia kapitału zakładowego Spółki z kwoty 500.000.000 mp. na 2.500.000.000.

8) Powzięcie uchwały na wniosek Rady Zawiadowczej w sprawie fuzji Spółki z Galicyjskiem Karpackiem Naftowem T. A., dawniej Bergheim et Mac Garvey.

9) Wnioski i interpelacje.

PP. Akcjonarjusze, którzy pragną wziąć udział w powyższem Zgromadzeniu, winni na 8 dni przed Walnem Zgromadzeniem złożyć swoje akcje bez arkuszy kuponowych w Koncernie Naftowym „Dąbrowa" we Lwowie pl. Marjacki l. 8, lub w Banku Georges Clairin et Cie, Paryż, Boulevard Hausman 61.

PP. Akcjonarjusze, którzy złożą swe akcje, otrzymają imienne karty legitymacyjne, na których uwidoczniona będzie ilość złożonych akcji i przypadających głosów.

W myśl § 12 statutu daje posiadanie 20 akcji prawo do jednego głosu na Walnem Zgromadzeniu. Jeden akcjonarjusz nie może jednak rozporządzać większą ilością głosów ponad tę, do jakie daje prawo 10% kapitału reprezentowanego na Walnem Zgromadzeniu.

Prawo głosowania może być wykonane osobiście lub przez pełnomocnika, który musi być akcjonarjuszem, a pełnomocnictwo musi być pisemne.

RADA ZAWIADOWCZA.

RADA ZAWIADOWCZA

Galicyjskiego Karpackiego Naftowego T. A.

dawniej Bergheim & Mac Garvey

zaprasza PP. Akcjonarjuszy na

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Towarzystwa, które odbędzie się dn. 23 stycznia 1925 o g. 3.30 po południu w salach Koncernu Naftowego „Dąbrowa" we Lwowie, pl. Marjacki l. 8. z następującym porządkiem dziennym:

1) Zatwierdzenie kooptacji członków Rady Zawiadowczej.

2) Powzięcie uchwały na wniosek Rady Zawiadowczej w sprawie fuzji Towarzystwa z następującemi Spółkami.

a) Rafinerja Nafty „Jedlicze", Spółka Akcyjna we Lwowie;
b) „Dziedzice", Spółka Akcyjna Naftowa;
c) „Dąbrowa" Towarzystwo Naftowe, Spółka z ogr. por.;
d) Holenderski Syndykat Naftowy, Spółka z ogr. por.;
e) Société française des Pètroles de Potok, Spółka z ogr. por.;
f) Société des Pétroles de Wańkowa, Spółka z ogr. por.;
g) Francusko-Karpackie Towarzystwo Naftowe, Spółka z ogr. por.;
h) Tustanowicka Spółka Naftowa Georges Clairin, Spółka z ogr. por.;

3) Powzięcie uchwały na wniosek Rady Zawiadowczej co do podwyższenia kapitału zakładowego z kwoty Mp. 5,376.000.000 na kwotę Mp. 21.406.000.000 przez wydanie 4.580.000 nowych akcji nominalnej wartości Mp. 3.500.—.

4) Zmiana §§. 14 i 24 statutów Spółki.

5) Wnioski i interpelacje.

PP. Akcjonarjusze, którzy pragną wziąć udział w powyższem Zgromadzeniu, winni na 7 dni przed Walnem Zgromadzeniem złożyć swoje akcje bez arkuszy kuponowych w Koncernie Naftowym „Dąbrowa" we Lwowie. pl. Mariacki l. 8. w Dolno-Austrjackiem Towarzystwie eskontowem we Wiedniu, am Hof 3. lub w banku Georges Clairin et Cie, Paryż, Boulevard Hausman 61.

PP. Akcjonarjusze, którzy złożą swe akcje, otrzymają imienne karty legitymacyjne, na których uwidoczniona będzie ilość złożonych akcji i przypadających głosów.

W myśl § 10 statutu jest liczba głosów nieograniczona i każdy akcjonarjusz posiada tyle głosów, wiele razy zastępuje po 100 akcji.

W myśl § 11. statutu można prawo głosowania wykonać osobiście albo przez innego upełnomocnionego akcjonarjusza, który jest sam do głosowania uprawniony.

96 RADA ZAWIADOWCZA.

ADAM NECHAY. 12

Blady węzeł.

(Ciąg dalszy).

— Coś ty kręćka masz, albo robisz... I zaraz cię capnęli?

— Nie, ja sama przyszłam.

— Warjatka! Nie słyszałam jeszcze, aby kto dobrowolnie kładł gardło pod nóż. Trzeba było wrócić do domu, jakby nic nie było, albo uciec, schować się gdzie. Jak nie znajdą dowodu, to nie masz prawa nic zeznać. Zapamiętaj to sobie — pouczała życzliwie — a jak nie pamiętasz końca, to nie masz pamiętać początku.

Zaprzeczyła.

— To nie pomoże i na nic się nie zda. Na całym świecie poznają mnie i znajdą, a nie mam już siły uciekać. Tu na ręce — dodała szeptem — wypisane jest wszystko.

— Masz krew na ręce?

— Nie, krew się zmyje, a tamto zostanie na zawsze.

Postać przysunęła się jeszcze bliżej. Paulina czuła jej gorący oddech.

— Jak to wygląda?

Odparła:

— Mam znak, mam na linji głowy blady węzeł...

— Co to znaczy? — Jeszczem nie słyszała o czemś takiem.

— Blady węzeł znaczy zawsze popełnione morderstwo, a czerwony to, które się kiedyś popełni. Ja mam blady...

— To przedtem, nimeś zrobiła, był czerwony?

— Nie wiem, nigdy nie patrzyłam w swoją rękę.

Oddech mężobójczyni stał się szybszy.

— To mówisz, że prawda, co stoi w ręce?

— Święta prawda, odparła Paulina z przekonaniem. Spełnia się, i u mnie spełniło się, i u każdego. Jak krokiem stąpisz, zaraz się to zaznacza.

— I ty umiesz dobrze czytać w ręce?

— Umiem i mój ojciec także, tylko on się mylił czasem, a ja...

Rozpłakała się. Jej sąsiadka powróciła znów do swego kąta i trwała tam w milczeniu. Mijały kwadranse w takiej ciszy że mógłbyś słyszeć szmer myśli, przesuwających się w tych dwu głowach, a tak różnych wzajemnie. Tu jasność, tam lęk przed światłem. Tu rezygnacja, tam bunt i obrona.

Świtało, gdy zazgrzytał zamek i w otwartych drzwiach celi stanął klucznik:

— Paulina Kellers!

Wyszła, aby przez labirynt schodów i kurytarzy dostać się do tego samego pokoju, w którym złożyła swe pierwsze zeznanie. Komisarz stanął przed nią podniecony i zirytowany:

— Pani sobie pozwoliła na żarty wobec nas!...

Podniosła nań zdumione oczy.

— Pani nic nie wie? W takim razie ja pani powiem: ta zamordowana żyje i cieszy się najlepszym zdrowiem. Co pani na to?

Patrząc w ziemię odparła szeptem:

— Ja ją zabiłam...

— Wykluczone. Może pani kogo innego przez pomyłkę oporządziła? Proszę jeszcze raz spróbować sobie przypomnieć, jak to było.

Milczała. Starał się jej dopomóc.

— No, więc wyszła pani przez furtkę na ulicę, prawda? Ona mieszka naprzeciw, i pani musiała przejść na drugą stronę? I co teraz pani zrobiła?

— Nie pamiętam...

— Jak to, nie przypomina sobie pani kompletnie nic? W takim razie skąd pani wie, że ją zabiła? Może to wszystko śniło się tylko pani?

— Wiem całkiem napewno... Stanęłam na ulicy pod latarnią, aby popatrzyć na rękę...

— Rękę!

— ...Tak. Nigdy nie oglądałam jej dokładnie. Aż dopiero teraz przyszło mi na myśl, że przecież cała sprawa musi być na ręce...

(C. d. n.).

—oxo—

Nakładem Lwowskiej Spółki Wydawniczej, Sp. z ogr. odp. — Z drukarni Polskiej, Chorążczyzna 31. pod zarz. J. Płockiego. — Odpow. redaktor Tadeusz Stroiński